148. Kraków, Sobota 3 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...a Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...ństwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...istw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...eratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** ...i i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...tracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

...zedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1886 r.

...rzesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czyncieła, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorowie „Czasu“ mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach **za zniżoną cenę 16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 lipca.

Nowy minister handlu, margr. Bacquehem, złożył wczoraj w południe przysięgę w ręce Najjaśniejszego Pana. Przy tym akcie interweniowali: wielki podkomorzy hr. Ferdynand Trauttmannsdorff i prezes ministrów hr. Taaffe. Formułę przysięgi odczytał radca dworu Klaps. Po audyencyi u Cesarza złożył minister Bacquehem wizytę Arcyksięciu Rudolfowi, który jednak był wówczas zajęty w kancelaryi dywizyi, a następnie udał się margr. Bacquehem do ministerstwa handlu, gdzie baron Passwald przedstawił mu szefów sekcyjnych i przełożonych departamentów. W końcu przedstawiali się także nowemu ministrowi dyrektorowie kolei państwowych z baronem Czedikiem na czele.

Wiener Ztg ogłasza nominacyę hr. Henryka Larischa na marszałka krajowego Szląska. Hr. Larisch, urodzony w r. 1850, jest jedynym synem zmarłego w r. 1884 dawniejszego ministra skarbu. Jest on dziedzicznym członkiem Izby panów, właścicielem wielkiego fideikomisu na Szląsku, od r. 1879 podkomorzym, a od r. 1884 posłem na Sejm szląski z wielkiej własności. Poprzednikiem jego na stanowisku Marszałka był zmarły właśnie hr. Khuenburg.

Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o przedłużeniu działalności ustawy o kolejach lokalnych; dokument koncesyi z 24 czerwca b. r. na budowę kolei lokalnej Bielsko-Wadowice-Kalwarya; rozporządzenie ministerstwa handlu, mocą którego zostaje zmieniony § 20 przepisów wykonawczych do ustawy o pocztowych kasach oszczędności, a wreszcie ogłoszenie o zmianie międzynarodowego regulaminu telegraficznego.

Węgierski prezes gabinetu Tisza odjechał już z Wiednia do Pesztu. W Wiedniu konferował Tisza z ministrami Kalnokym, Bylandtem i Taaffem. *Budap. Corr.* zapewnia, iż o ponownem podjęciu rokowań ugodowych nie było na razie wcale mowy.

Konwent reformowanego dystryktu z tamtej strony Litawy, któremu przewodniczył jako kurator prezes ministrów Tisza i biskup Papp, zajmował się także kwestyą t. z. dzikich małżeństw. Biskup Papp oświadczył, iż państwo powinno wydać stosowne przeciw podobnym małżeństwom zarządzenia. Tisza podzielał to zdanie, lecz zaznaczył, iż rozwiązanie tej kwestyi w drodze ustawodawczej napotka na wielkie trudności. Dystrykt wniesie w tej sprawie przedstawienie do jeneralnego konwentu.

Sejm pruski zakończył swe czynności dnia 30 b. m. Zakończył je, jak zaczął, w duchu antypolskim. Mowa tronowa przy otwarciu Sejmu zapowiedziała środki tendencyjne w tym kierunku, które się też posypały jak z rogu obfitości, począwszy od ustawy kolonizacyjnej aż do ostatniej antipolskiej szkolnej o obsadzaniu miejsc nauczycielskich w prowincyach polskich, której ostateczne przyjęcie w trzeciem czytaniu było ostatnią czynnością Izby wyższej.

Polacy po wypowiedzeniu ostatniego słowa w znanej deklaracyi Koła polskiego nie zabierali już głosu.

Posiedzenia sejmu bawarskiego zamknięte zostały mową rejenta, w której zaznaczył, że w rządach swych będzie się ściśle trzymał zasad konstytucyi bawarskiej, tak pod względem dobra kraju, jak i łączności z Niemcami.

We Francyi wniósł minister sprawiedliwości Dremole projekt ustawy, wyznaczającej ostre kary na rozlepianie plakatów podburzających. Wziął on niby pochop z publicznego rozlepiania manifestu hrabiego Paryża, ale ustawa zwróciłaby się w praktyce głównie przeciw codziennym prawie podburzaniom tego rodzaju, wychodzącym z kół radykalnych. To też w pierwszej chwili zapanował w Izbie pewien rodzaj odurzenia, poczem zaczęły się odzywać głosy utrzymujące, że w Izbie republikańskiej tylko przeciw monarchistom mogą być wymierzone tego rodzaju ustawy, prawdziwi bowiem republikanie muszą mieć wszelką zwobodę i mieć prawo nawet do anarchii. Wniesioną więc została poprawka, żądająca ograniczenia zakazu tego do usiłowań monarchistycznych. Byłoby charakterystycznem, gdyby poprawka ta, sankcyonująca anarchię, ale tylko z kół republikańskich wychodzącą, przejść miała.

Dymisya jenerała Saussier miała w szerokich kołach wojskowych, w których jenerał ten był lubionym i bardzo cenionym, wywołać oburzenie na ministra wojny p. Boulanger.

Zwracają też na siebie uwagę podróże odbywane po Francyi przez p. Boulanger i mowy jego, znamionujące jakąś kampanię na zyskanie wielkiej popularności, za którą zdają się ukrywać jakieś osobiste zachcianki. *Figaro* może mieć słuszność w swych uwagach, że znaczyć to może coś innego, niż utrwalenie na wieczne czasy gabinetu p. Freycineta. I Clémenceau, mówi dalej *Figaro*, zawiedzie się na mniemaniu, że dyryguje krokami jenerała Boulanger. „Do sprawienia 18 Brumaire potrzeba Bonapartego; na wytworzenie sytuacyi, jaką sprowadził 18 Fructidor, wystarczy i Augereau.“ Zastrzeżenie, jakie zrobił p. Boulanger w rozmowie z redaktorem dziennika *Matin*, „że do dyktatury nie zmierza“, nie zmniejsza podejrzeń, jakie się dziś przeciw niemu we Francyi obudzają.

Z powodu wydaleń książąt napisał Cassagnac w dzienniku swym oryginalny artykuł, wykazujący dosadnie błąd, jaki Rzeczpospolita popełniła, ale przedstawiający zarazem książąt swego stronnictwa (bonapartystowskiego), bo do tych głównie odnosić się to zdaje, w dziwnie jaskrawym kolorze. „Oj, oj republikanie, pisze Cassagnac, mieliście pretendentów pod ręką, gdzie w kurniku siedzieli, jak w klatce, w której się tylko utuczyć mogli. Pozwalając im zadawalniać się używaniem pewnych dziecinnych pozorów królewskości, mogliście być pewni ich nieszkodliwości i spokojności dla siebie. Ale że w kraju zaczyna już Rzeczpospolita popadać w obrzydzenie, zaczęto się niepokoić temi eleganckiemi figurkami porcelanowemi, umieszczonemi pod nakrywą szklanną, oczyszczanemi starannie z kurzu przez swych stronników, obchodzących się z niemi ostrożnie, żeby ich nie stłuc. Stawiana wam opozycya była ocukrzana, operetkowa, która do zemsty monarchicznej była tak podobna, jak zgrabni pasterze w Trianon do prawdziwych wiejskich pastuchów. Teraz, dzięki wam, rozproszyły się te chmury, które nasz horyzont zaciemniały. Widzimy teraz dwóch mężów, wyrwanych ze zniewieściałości domowej, patrzących z góry i z ręką na rękojeści oczekujących dogodnej chwili. Dopóki chodziło tylko o odzyskanie tronu, mogli się wahać i odraczać sprawę. Dziś, kiedy chodzi o odzyskanie ojczyzny, narzuca im się samo przez się zadanie przedsięwzięcia wielkiej krucyaty na wyswobodzenie Francyi, dziś odważą się na wszystko. Czujecie pewno sami to niebezpieczeństwo. Dzięki wam zaślepionym lampartom republikańskim!“

Anglia zalaną jest w tej chwili prawdziwą powodzią mów wyborczych, z których jednak dotąd nic więcej, ze względu na ostateczny rezultat, nie wynika, jak że się przywódzcy różnych odcieni stronniczych zacięcie z sobą ścierają.

Jednym z ważnych rezultatów tej walki będzie prawdopodobnie inne ugrupowanie się stronnictw na gruzach stronnictwa Whigów. Whigowie przestali już oddawna być partyą jednolitą, którą w spoistości utrzymywała dotąd tylko wspólna nazwa i wspólność przywódzców, dopóki się tacy znajdywali. W gruncie rzeczy jednak dzielili się oni na różne odcienia. Stronnictwo Hartingtona jest i było konserwatywnem, jak nimi byli w dawniejszych czasach wszyscy Whigowie; bliżsi stronnicy Gladstona są w gruncie rzeczy umiarkowani liberalni, stronnicy Chamberlaina skłaniają się już mocno do radykalizmu, do najskrajniejszych zaś radykalistów należy odcień Brighta.

Na te odcienia, które się coraz mocniej uwydatniają, i których przywódzcy poróżnili się między sobą o kwestyę irlandzką, rozpadnie się teraz prawdopodobnie nominalna partya Whigów, a stronnictwa zaczną się z sobą, nie podług historycznej nazwy, ale podług powinowactwa swych przekonań politycznych grupować.

Zaciętość walki wyborczej odwraca uwagę Anglików od wszystkich innych spraw, dlatego dotkliwa klęska, poniesiona świeżo w Birmie, zajmuje mniej publiczność, niż to zwykle bywa, kiedy chodzi o utrzymanie potęgi angielskiej w okolicach ważnych pod względem handlowym.

Memoryał w kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskiem.

Problemat stosunku ludności żydowskiej do społeczności chrześciańskiej, t. z. kwestya semicka, która w Rosyi występowała niedawno tak brutalnie, w Niemczech bywa poruszaną bądź to przez antisemityzm protestancko-konserwatywny Stöckera, bądź z przymieszką socyalistyczną, gdy atakowany kapitalizm czerpie swą bezwzględność przeważnie z przeciwieństw rasowo-wyznaniowych, bądź jak we Francyi śmiałem wystąpieniem publicysty Drumonda, który swą książką rozdarł zasłonę i tysiącami faktów, przykładów i nazwisk wskazał, kto pcha Francyę na tory odchrześciańszczenia — ten sam problemat, lubo w umiarkowańszej formie, zaczyna się naznaczać w Warszawie. Nie bez pewnego niepokoju zapisujemy z obowiązku dziennikarskiego preliminarya sporów, które w naszem położeniu mogłyby szkodliwie oddziałać. Choć reakcya przeciw preponderencyi i arogancyi, dającej się często uczuwać, ma wiele słusznych powodów — potrzeba wielkiej ostrożności w polemice, bo czasem wystarcza nazwać kwestyę, aby ją stworzyć — a zaiste mamy aż nadto kwestyj spornych i czynników nieprzyjaznych, aby się godziło poruszać sprawy, jako tako załagodzone.

Panowała do niedawna w dziennikarstwie warszawskim mania ckliwych frazesów na temat „braci mojżeszowego wyznania“ — było-to odzywające się echo niezdrowych demonstracyj z przed ćwierćwieku, kiedy to z krzyżem chodzono do bóżnicy a z torą do kościoła. Bądź co bądź, w owej epoce kwestyę żydowską, jeśli nie rozciął, to unormował ów mąż stanu, którego krótkiemu urzędowaniu zawdzięczał kraj tyle organicznych dzieł, od uniwersytetu aż do rad powiatowych i ustawy gminnej. Wielopolski ustawą 15 maja 1862 usunął wyjątkowe stanowisko żydów i ograniczenia społecznych i ekonomicznych praw. Lubo zasada równouprawnienia wymaga pewnych zastrzeżeń, krok ten śmiały miał przeważnie dodatnie następstwa. — Żydzi w następnym okresie srogiego ucisku nad całym krajem nie obrócili się przeciw uciśnionym, nie przeszli do obozu prześladowców, — a fakt ten w historyi żydów w Polsce zapisać należy z uznaniem. Przypisywać to ich uczuciom patryotycznym byłoby równą przesadą, jak z drugiej strony sprowadzać ten prąd do znaczenia zasługi jednej osobistości. Leopold Kronenberg był mężem wyższej miary, ale pomimo swej potęgi finansowej nie byłby zdołał zwrócić żydów w całym kraju w kierunku, przeciwnym ich instynktom. Ilekroć walka między Polakiem a Niemcem, żyd stanie po stronie niemieckiej. — natomiast rzecz się ma odwrotnie w stosunkach polskości pod rządem rosyjskim, zwłaszcza w Warszawie, bo w Wilnie przechyla się na stronę siły.

Sojusz, którego podstawą było prawo z 1862 r. Wielopolskiego, a którego przywódcą stał się następnie Leopold Kronenberg, miał obok korzystnych ujemne strony. Pewne usługi na polu ekonomicznem przyszło opłacić zależnością. Mniejsza, że salon *de la haute finance* zaćmiewał zbytkiem stare domy polskie, ale co gorsza, pociągał młodzież w kierunku materyalizmu — podobny wpływ wykazaćby można w dziennikarstwie a nawet literaturze. Jeśli w ruchu giełdowo-przemysłowym i w życiu towarzyskiem stolicy postępowała asymilacya często z uszczerbkiem wyższych zasad i wyższych tradycyj — ale nie bez wzajemnego wpływu, czego dowodem liczne konwersye i wiele osobistości, zbliżających się szczerze do polskości — stan kwestyi żydowskiej w głębi kraju niewiele się zmienił — a proletaryat starozakonny w Królestwie zachował te same przywary, te same pociągi i instynkta, któremi tak smutno odznacza się w Galicyi.

Reakcya obudziła się niebawem w dziennikarstwie — skrajno-polemiczna w piśmie *Rola*, umiarkowana w dzienniku *Wiek*. Wystąpiła także w życiu towarzyskiem pewnem ochłodzeniem i rozgraniczeniem a nawet w literaturze dramatycznej. Świeżo rozpoczął się obrachunek wzajemny, do czego dano z góry powód.

Po uśmierzeniu zaburzeń antisemickich, rząd rosyjski zajmuje się skrzętnie kwestyą reform w duchu zmniejszenia wpływu Żydów w Rosyi. Rozporządzeniem tajnem utworzono także w Warszawie komisyę do rozpatrzenia sprawy Żydów w szczególności zaś osiadłych po wsiach. Komisya ta pod przewodnictwem bar. Mengdena składała się z przedstawicieli różnych władz — a zasiadał w niej, o ile nam wiadomo, jeden tylko Polak p. Stanisław Skarżyński, delegat komitetu Towarzystwa kredytowego ziem..

Komitet giełdowy warszawski, dowiedziawszy się o pracach komisyi, wydelegował pp. Jana Blocha i Henryka Natansohna do ułożenia memoryału z poleceniem przedstawienia dobroczynnych skutków prawa o Żydach z r. 1862 za zezwoleniem jenerał-gubernatora Hurki.

Gorliwości tej nie można brać za złe, a punkt wyjścia był niewątpliwie słuszny. Autorowie atoli memoryału ułożyli apologią społeczności żydowskiej w Królestwie, a w rozwlekłem piśmie, same tylko podnosząc jasne strony, starali się zasłonić zupełnie odwrotną stronę medalu. W szowinizmie semickim, postać pachciarza wiejskiego dorosła do rozmiarów idealnych, niemal cywilizatora społecznego, nawet kasta faktorów małomiasteczkowych znalazła tam gorącą obronę, a zaledwie lekką naganę lichwiarz i szynkarz, wszelako z pewnem usprawiedliwieniem i zasłonięciem nadużyć. Mniejsza o to, że komitet giełdowy czuł się powołany do zajęcia stanowiska specyficznie żydowskiego, gorsza, że argumenta tej filipiki zwrócone ostrzem przeciw „rdzennie tutejszemu żywiołowi.“

Odczytując ten memoryał, mniemaćby można, że cały rozwój ekonomiczny kraj ten zawdzięcza wyłącznie żydom, a owe „rdzenne żywioły“ zaledwie do rolnictwa zdolne, nie mają żadnego udziału w życiu przemysłowem, nie mają w sobie warunków postępu, a nawet bytu. Jeżli jest wzmianka o nadużyciach lichwy i propinacyi, i to jeszcze jest winą przesądów i dawnego poniżenia żydów, oraz wpływem nałogów ludu polskiego.

Zgoła w kraju polskim, według memoryału, miejscowa społeczność jest sprowadzona do znaczenia zera; w życiu ekonomicznem niema tam mowy o działaniu wyższych warstw, stanu średniego i ludu, jest tylko napływ przemysłu niemieckiego i jest zbawcza potęga żydów, dobroczynnej i cywilizacyjnej ich działalności.

Autorowie memoryału, zręcznie zestawiając niektóre objawy, nie popierają ich datami i cyframi, popełniają atoli jednę niezręczność, bo odsłaniają, że kwestya żydowska jest kwestyą rasową więcej jeszcze, niż kwestyą wyznania. Jeżli pod tym względem cofają się oni ze stanowiska zajętego przed ćwierć wiekiem, kiedy jako obywatele kraju, poczuwający się do wspólnictwa z nim, uzyskali od męża stanu Polaka usunięcie wyjątkowych ograniczeń, to stwierdzając dziś wobec rządu rosyjskiego tę swoją odrębność, dostarczają tylko argumentu komitetom rządowym do przywrócenia wyjątkowości w ustawach i ograniczenia zasad równouprawnienia; w każdym zaś razie obrażają uczucia tych, którzy wiecznie wobec ludności starozakonnej odróżniali się od innych narodów duchem tolerancyi. Nie chcemy wspomnianego memoryału brać za wyraz dążeń i opinii tych, którzy przyczynili się przez ostatnie lat dziesiątki do zbliżenia, zwłaszcza, że autorowie memoryału gdy on się stał jawnym i uległ zasłużonej krytyce, uczuli potrzebę retraktacyi.

Pojmujemy, że autorowie memoryału i komitet giełdy wystąpił z obroną wobec zamierzonych reform zagrażających Żydom; nie rozumiemy atoli, że ta obrona ułożoną została na sposób krzywdzący dla społeczności polskiej i chrześciańskiej. Pierwszy to publiczny objaw, przeciwny kierunkowi przed ćwierć wiekiem wytkniętemu, który sprawę żydowską stawiał jedynie jako kwestyę wyznania, a nie jako kwestyę rasy.

POTOP

(249)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano Paterson zatrzymał miecznika i Oleńkę oznajmieniem, iż książę pragnie się z niemi widzieć. Trzeba było wyjazd odłożyć, ale nie zaniepokoili się tem zbytnio, bo Paterson powiedział, o co chodzi.

W godzinę później nadszedł książę. Mimo, iż i pan Tomasz i Oleńka przyrzekli sobie najświęciej, iż przyjmą go po dawnemu, i mimo wszelkich wysileń, nie mogli tego dokazać. Jej twarz zmieniła się, a miecznikowa nabiegła krwią na widok młodego księcia i przez chwilę stali oboje zmieszani, wzburzeni, próżno usiłując do zwykłej powrócić spokojności. Książę przeciwnie, swobodny był zupełnie, tylko trochę pomizerniał w oczach i twarz miał mniej ubarwioną, niż zwykle, ale właśnie ta jego bladość cudnie odbijała od perłowej rannej szaty, przerabianej srebrem; spostrzegł jednak natychmiast, iż przyjmują go jakoś inaczej i mniej radzi widzą, niż zwyczajnie. Ale pomyślał zaraz, że pewnie tych dwoje regalistów dowiedziało się o jego stosunkach ze Szwedami, i ztąd ten chłód w przyjęciu.

Postanowił więc sypnąć im natychmiast piaskiem w oczy i po zwykłych komplimentach powitalnych, tak zaczął:

— Panie miecznika dobrodzieju, słyszałeś już zapewne waszmość, jakie nieszczęście mnie spotyka...

— Wasza książęca mość chce mówić o śmierci księcia wojewody? — odparł miecznik.

— Nietylko o śmierci. Cios to okrutny, wszelako już zdałem się na wolę Boga, który, jak tuszę, wszystkie krzywdy bratu memu hojnie wynagrodził, ale na mnie nowy ciężar zesłał, bo muszę wojnę domową prowadzić, a dla każdego obywatela, miłującego ojczyznę, gorzka to dola.

Miecznik nie odrzekł nic, tylko spojrzał nieco bokiem na Oleńkę.

Książę zaś mówił dalej:

— Moją pracą, moim trudem, a Bóg jeden wie, jakim kosztem, doprowadziłem już pokój do skutku. Prawie o podpisanie traktatów tylko chodziło. Mieli Szwedzi wyjść z Polski, żadnej nagrody nie żądając, prócz przyzwolenia królewskiego i stanów, aby po śmierci Jana Kazimierza Carolus na tron polski był obrany. Wojownik tak wielki i potężny zbawieniem byłby dla Rzeczypospolitej. Co więcej, zaraz teraz miał zostawić posiłki na wojnę ukrainną i na moskiewską. Jeszczebyśmy granice rozszerzyli; ale panu Sapieże to nie na rękę, bo nie mógłby gnębić Radziwiłłów. Wszyscy się już na owe traktaty zgodzili, on jeden się zbrojną ręką przeciwi; za nic mu ojczyzna, byle prywaty mógł dochodzić. Aż przyszło do tego, że trzeba oręża przeciw niemu użyć, którą funkcyę właśnie mnie, za tajemną zgodą Jana Kazimierza i Carolusa powierzono. Ot co jest! nie wybiegałem się nigdy od żadnej służby, więc i tej podjąć się muszę, choć niejeden będzie mnie krzywo sądził i pomyśli, że bratobójczą wojnę z samej tylko zemsty wszczynam.

Na to miecznik:

— Kto W. K. M. poznał tak dobrze, jako my, tego pozory nie uwiodą i zawsze prawdziwe intencye W. K. Mości zrozumieć potrafi.

Tu pan miecznik, zachwycony własną chytrością i polityką, mrugnął tak wyraźnie na Oleńkę, że ta aż przelękła się, by tych znaków nie ujrzał książę.

Ten jednak spostrzegł.

— Nie wierzą mi — pomyślał.

I chociaż gniewu na twarzy nie okazał, przecież ubodło go to w duszy. Był on zupełnie szczerze przekonany, że obrazą jest nie wierzyć Radziwiłłowi, nawet wówczas, gdy mu się spodoba zmyślać.

— Paterson mówił mi — rzekł po chwili — że Wasza Mość chcesz gotowiznę swą na skrypt mi oddać. Chętnie w tem Waści dogodzę, gdyż przyznaję, że gotowy grosz i mnie teraz na rękę. Gdy spokój nastanie, uczynisz, co zechcesz; albo kwotę odbierzesz, albo-li też dam Waszmości parę wsi w zastaw, tak, aby to z korzyścią dla cię było.

Tu zwrócił się książę do Oleńki.

— Przebacz waćpanna, że przy tak doskonałej istocie, nie o supirach, ani idyllach mówimy. Niesłuszna to rozmowa, jeno czasy takie, iż uwielbieniu i admiracyi przystojnej folgi dać nie można.

Oleńka spuściła oczy i chwyciwszy końcami palców za suknię, uczyniła dyg przynależny, nie chcąc nic odpowiadać.

Tymczasem miecznik ułożył sobie w głowie projekt niesłychanie niedołężny, ale który sam za nadzwyczaj przebiegły poczytał. — I z dziewczyną ucieknę i pieniędzy nie pożyczę — pomyślał. Zaczem odchrząknąwszy i pogładziwszy kilkakroć czuba, tak rzekł:

— Miło mi będzie W. K. Mości wygodzić. Nie mówiło się też Patersonowi o wszystkiem, bo i z czerwonemi złotemi półgarncówka się znajdzie, zakopana osobno, aby w razie przygody całej gotowizny nie utracić. Prócz tego są i innych Billewiczów sołówki, ale te podczas mojej nieobecności pod dyrekcyą tej oto panny zakopywano, i ona jedna potrafi wykalkulować miejsce, bo człowiek, który je nosił, umarł. Pozwól-że nam W. K. Mość jechać obojgu, to przywieziem wszystko.

Bogusław spojrzał na niego bystro.

— Jakto? Paterson powiadał, żeś już Waszmość czeladź wysłał, a skoro wyjechała, to musi wiedzieć, gdzie pieniądze?

— Ale o innych nikt nie wie, tylko ona.

— Przecie muszą być zakopane w jakiemś wyraźnem miejscu, które wskazać słowy, albo *delineare* na papierze łatwo.

— Słowa wiatr — odrzekł miecznik — a na delineacyach czeladź się nie zna. Pojedziemy oboje, ot co!

— Dla Boga! toż waść musi znać dobrze swoje sady, więc jedź sam. Po co panna Aleksandra ma jechać?

— Sam nie pojadę! — odrzekł rezolutnie pan miecznik.

Bogusław po raz drugi spojrzał nań badawczo, poczem siadł wygodniej i trzciną, którą trzymał w ręku, począł uderzać się po butach.

— Koniecznie? — rzekł. — A dobrze! ale w takim razie dam wam dwa regimenty jazdy, które was odwiozą i przywiozą.

— Nie potrzeba nam żadnych regimentów. Sami pojedziem i wrócim. To nasze strony, nic nam tam nie grozi.

— Jako gospodarz czuły na dobro swych gości, nie mogę pozwolić, aby panna Aleksandra jechała bez siły zbrojnej, wybieraj więc waść: albo sam, albo oboje z eskortą.

Pan miecznik spostrzegł, że wpadł we własne sidła, i do takiego go to gniewu przywiodło, że zapomniawszy o wszelkich ostrożnościach, zakrzyknął:

— To Wasza Ks. Mość wybieraj: albo pojedziem oboje bez regimentów, albo pieniędzy nie dam.

Panna Aleksandra spojrzała na niego błagalnie, lecz on już poczerwieniał i sapać począł. Był to jednak człowiek z natury ostrożny, nawet nieśmiały, lubiący zgodnie wszystkie sprawy załatwiać, ale za to, gdy raz przebrano z nim miarę, gdy sobie zbytnio przeciw komu na wąs namotał, lub gdy o billewiczowski honor chodziło, wówczas z desperacką jakąś odwagą rzucał się do oczu choćby najpotężniejszemu nieprzyjacielowi.

Więc i teraz porwał się ręką za lewy bok, i trzasnąwszy szablą, począł krzyczeć na całe gardło:

— Cóż to tu jassyr? oprymować chcą wolnego obywatela? kardynalne prawa deptać?

Bogusław, oparty plecami o poręcz krzesła, patrzył na niego uważnie, bez widomych oznak gniewu, jeno wzrok jego stawał się z każdą chwilą zimniejszy, a szpicrutą coraz szybciej uderzał się po butach. Gdyby pan miecznik znał go lepiej, wiedziałby, że ściąga na swą głowę groźne niebezpieczeństwo.

Stosunki z Bogusławem były poprostu straszne, dlatego, że nigdy nie było wiadomo, kiedy nad dwornym kawalerem i przywykłym do panowania nad sobą dyplomatą weźmie górę dziki i niepohamowany magnat, depcący z okrucieństwem despoty wschodniego wszelki opór. Świetne wychowanie, ogłada zdobyta na najpierwszych dworach europejskich, rozwaga, której nabrał w stosunkach ludzkich, i wykwintność były jakby cudne a potężne kwiaty, pod któremi taił się tygrys.

Lecz miecznik nie wiedział o tem i w zaślepieniu gniewnem krzyczał dalej:

— Wasza Ks. Mość nie udawaj dłużej, bo cię znają!... i bacz, że ni król szwedzki, ni elektor, którym obum przeciw ojczyźnie służysz, ni twoje księstwo przed trybunałem cię nie osłoni, a szable szlacheckie nauczą moresu... młodziku!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 lipca.

Jeden z waszych korespondentów doniósł był przed niejakim czasem o przedstawieniu, wniesionem do ministerstwa rolnictwa w sprawie udzielenia ze skarbu państwa pomocy pieniężnej na uzupełnienie i uporządkowanie wałów ochronnych nad Wisłą i Sanem wogóle. Chodziło tu o pomoc państwową w wyższym wymiarze, aniżeli to ma miejsce co do uchwalonych w ostatnich czasach przez Sejm nasz przedsiębiorstw melioracyjnych. Minister rolnictwa życzliwie przyjął to przedstawienie, ale z zastrzeżeniem, że projekt ten wymaga jeszcze bliższego opracowania co do sposobu i kosztów wykonania. Z oznajmienia ministra rolnictwa nie wypływa jednak na pewne, żeby pomoc państwa użyczoną została w żądanym rozmiarze. Minister zastrzegł się owszem, że *à priori* zobowiązywać się nie może, bo na fundusz melioracyjny coraz więcej spada ciężarów tak, że nie można naprzód obliczyć, czy, a ewentualnie jaka kwota będzie w danej chwili rozporządzalną. Całkiem przychylnie opiewa dalsze oświadczenie ministra rolnictwa co do równocześnie zażądanej pomocy pieniężnej z państwowej dotacyi melioracyjnej na uporządkowanie wałów ochronnych pod Chwałowicami w powiecie Tarnobrzeskim. Ministerstwo przyrzeka wypłacić na ten cel w r. 1886 i 1887 ze skarbu państwa subwencyę w kwocie 3000 złr. w przypuszczeniu, że dalsza część preliminowanych kosztów (10.000 złr.) pokrytą zostanie zasiłkiem krajowym (3000 złr.) i konkurencyą adjacentów (4000 złr.). Co do sposobu wykonania projektowanych robót, zastrzegło ministerstwo poprzednie ścisłe opracowanie planów w taki sposób, aby grunta włościańskie doznały ochrony.

W dziale drogowym robót publicznych skarb państwa poświęcił znaczniejszy wydatek z nadzwyczajnej dotacyi na rekonstrukcyę drogi eraryalnej delatyńskiej. Rekonstrukcya wymaga nakładu 26.915 złr. i dokonaną zostanie do r. 1888. Jedna z dróg karpackich (Dolina-Wyczkow), zaniedbana zupełnie w konserwacyi przez odnośną gminę, objętą zostanie w zarząd władz politycznych.

Na dworcu lwowskim przed odejściem pociągu mięszanego do Krakowa, często widzieć można mniejszy lub większy zastęp żydów zakordonowych, cisnących się razem do wagonów trzeciej klasy z skromnemi węzełkami, które zawierają cały *fundus instructus* dla przyszłego gospodarstwa podróżnych za Oceanem. Wędrówka żydów zakordonowych do Ameryki trwa bez przerwy i w ciągu roku dosięga pewnie znacznej wysokości. Czego w Rosyi nie osiągnięto w r. 1881 pędzeniem żydów *en masse*, to, jak się pokazuje, stopniowo przychodzi do skutku bez gwałtownych środków. Od r. 1881 wszedł za kordonem w życie cały szereg przepisów, utrudniających, a nawet wprost uniemożliwiających proletaryatowi żydowskiemu egzystencyę w najwydatniejszych dlań zakresach zarobkowania, wskutek czego mnóstwo żydów, którzy przebyli środki gwałtowne z r. 1881 i ostali się w domu, wynosi się teraz dobrowolnie z resztkami mienia do Ameryki. Nie rzadko widzieć można także na dworcu lwowskim małe grupy kolonistów niemieckich wynoszących się z Rosyi tym samym szlakiem, który żydzi utorowali. Koloniści niemieccy umieli jednak lepiej się urządzić, bo każdy z nich posiada pewien fundusik potrzebny na pierwsze urządzenie.

Minister oświecenia przychyla się do zaprojektowanego ustanowienia asystenta zoologii w uniwersytecie lwowskim. Na razie wyznaczoną została na najbliższe dwa lata dotacya po 500 złr.

Petersburg 25 czerwca.

Wiadomość, że oddział wojska angielskiego powstrzymany został w swym marszu przez ludność Badakshanu, i że nawet aresztowano jego personal, głębokie wywarła wrażenie w kołach politycznych rosyjskich, gdyż zdarzenie to może, zdaniem ich, mieć ważne następstwa. Najprzód, jeżeli wspomniany oddział wybrał dla połączenia się z członkami komisyi delimitacyjnej, znajdującej się w Afganistanie, drogę tak uboczną, dowodziło to jasno zamiarów mniej lub więcej dwuznacznych.

Następnie Anglia znajdzie się w konieczności pomszczenia afrontu, wyrządzonego jej broni, i oczekiwać można okupacyi angielskiej w Badakshanie. Otóż kraj ten rozgrodzony jest od Buchary przez plemiona wojownicze, uznające nominalnie tylko zwierzchnictwo emira bucharskiego, i być bardzo może, że Anglicy raz zająwszy Badakshan, będą usiłować stawiać emirowi Buchary, a tem samem Rosyi przeszkody, działając złotem i intrygami swemi na plemiona. Chyba że Rosya ją uprzedzi i za pomocą tych samych plemion przygotuje kłopoty Anglii.

Jenerał Rosenbach, jeneralny gubernator Turkestanu, i otaczający go orszak, nie są ludźmi inicyatywy, jak niegdyś jenerał Czernajew.

Zastosują oni się zapewne do ścisłych wskazówek gabinetu petersburskiego, który nie jest bynajmniej skłonnym do przedsięwzięć lub działań anti-pokojowych, — to przecież w otoczeniu cara istnieje stronnictwo wojskowe, pragnące czynniejszej polityki w Azyi. Stronnictwo to, którego wpływ objawił się już w najkrytyczniejszej chwili zajść rosyjsko-afgańskich, wznowi, jak tego oczekiwać można, osobiście i przez kilka dzienników pokusę swą zamięszania kart, popychając rząd rosyjski, aby nie pozostał obojętnym wobec prawdopodobnego nowego zachcenia Anglii. Pokusę tę ułatwi zdanie Lockharta, który przyznał słuszność tym dziennikom rosyjskim, które przed kilku dniami podniosły zamiar rządu angielskiego usadowienia się nad Amu-Darią, wkraczając przez Badakshan.

Wielka w tej chwili panuje czynność w warsztatach monarchii rosyjskiej nad Czarnem morzem, jak również nad morzem Baltyckiem. Car chce znacznie pomnożyć liczbę okrętów wojennych i głównie zajmuje się tą kwestyą. Powiem nawiasem, że puszczenie na morze dwóch wielkich okrętów pancernych nie powiodło się całkiem i że Car był bardzo niezadowolonym. Również fregata „Katarzyna II“, która miała być spuszczoną 21 maja nie wyszła w dniu tym z warsztatu i dopiero nazajutrz dało się to uskutecznić. Telegramy urzędowe doniosły jednak, że wszystko poszło dobrze.

Przeciwnie fregata „Czesmie“ nie czekała na sygnał zwyczajny, lecz natychmiast weszła w ruch, co spowodowało uszkodzenie rozmaitych komendantów którzy nie mieli czasu się schronić.

Co do polityki międzynarodowej, względny spokój nastąpił po agitacyi w prasie, wywołanej nierozsądną mową burmistrza Moskwy. Szowinistyczną tę mowę natchnął, a może ją sam napisał słynny Katkow, podczas, gdy p. Giers nie miał najmniejszego przeczucia tej algarady. Rosyjski minister spraw zagranicznych dał obcym gabinetom, a mianowicie wiedeńskiemu i berlińskiemu uspakajające wyjaśnienia i wszystko spodziewać się każe, że chmury, jakie się gromadziły na horyzoncie politycznym zaczynają znikać. Mówią również, że teraz p. Giers może się puścić w podróż w pierwszych dniach lipca, jak niemniej o bliskiej wizycie u carstwa Arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki Arcyksiężny Maryi Teresy, wizycie, która może będzie przedmową do spotkania się cara z cesarzem austryackim po wielkich manewrach wrześniowych.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował prowizorycznego auskultanta w Bośnii Yeroteusza S t e b l e c k i e g o i praktykanta sądowego Włodzimierza G a b ł ę askultantami sądowymi.

Wystawy szkolne.

I.

Z końcem roku szkolnego w paru tutejszych zakładach naukowych pootwierane były wystawy, mające świadczyć o postępie uczniów lub uczennic. Sprawozdanie o tych zajmujących wystawach rozpoczynamy od szkoły IX żeńskiej na Podzamczu, dlatego, że jest-to zakład może najskromniejszy, ale mimo to rozwija się chlubnie pod wytrawnym kierunkiem dyrektorki p. Pogonowskiej. Zakład ten kształci dziewczęta młode, które wynoszą ze szkoły oprócz nauk, przepisanych planem, znajomość wszelkich robót kobiecych, zamiłowanie porządku i czystości, zamiłowanie pracowitości, przynoszącej im moralny i materyalny pożytek. Świadczyła o tem najlepiej wystawa robót uczennic, a niemniej popis, jaki się odbył na małą skalę.

O praktycznej stronie wykształcenia dziewcząt świadczyła wystawa ich prac. Prace te rozpoczynają już dziewczątka siedmio-lub ośmioletnie w klasie I robotami na dwóch grubych drutach, z grubej bawełny i to w zastósowaniu już do praktycznego użytku, bo dziatwa ta mała wyrabia szaliki, chusteczki włóczkowe, sukieneczki. W drugiej klasie przychodzą roboty na pięciu drutach, i tu znajdujemy pończochy wyrabiane w kursie zimowym, w kursie zaś letnim roboty na kanwie od pojedynczych ściegów począwszy do najtrudniejszych, zastósowane praktycznie do fartuszków, kołnierzyków, ręczników i t. d. W klasie trzeciej rozpoczyna się szycie białe w pierwszem półroczu, a w II półroczu nauka szydełkowa robót z grubszej bawełny; w IV klasie wreszcie każda uczennica staje się poniekąd samodzielną i zdolną jest do szycia bielizny domowej, a nadto w wyższym kursie uczy się jeszcze białego haftu z zastósowaniem do gospodarstwa domowego, haftu na tiulu, batyście i innych ozdobnych robót.

Nieocenionym jest ten praktyczny kierunek dla młodych dziewcząt. Z tej szkoły wyszedłszy, mają one gruntowną podstawę czy to do dalszego kształcenia się zawodowego, czy do niesienia pożytku rodzinie, czy nawet do zapracowania na kawałek chleba. Z tego właśnie powodu wystawa w szkole p. Pogonowskiej ma głębsze znaczenie, a przyznali to niewątpliwie zwiedzający ją onegdaj Prezydent miasta Dr Szlachtowski, radcy miejscy Dr Faustyn Jakubowski, profesor Dr Zoll, prof. Dr Straszewski, Dr Retinger, Dr Wiszniewski, oraz pani Szlachtowska, po południu zaś pani Zollowa, która od wielu już lat opiekuje się serdecznie ubogiemi dziećmi krakowskiemi i rozwój ich pracy w każdym kierunku żywo ją zajmuje, tudzież wiele innych pań i osób z miasta i zagranicy. Szkoła ta, to zawiązek kształcenia dziewcząt mniej zamożnych i średnio zamożnych w kierunku praktycznym dla domowego ogniska i zapracowania na chleb rzetelną pracą — szkoła stworzona pracą pani Pogonowskiej, bez żadnej materyalnej pomocy z zewnątrz.

To jedna strona wystawy. Drugą niemniej zajmującą jest wystawa prac uczennic, które mogą się kształcić tylko w niedziele i święta, są bowiem już zajęte i na chleb pracują. I one kształcą się w robotach ręcznych, a przytem uczą się rachunków kupieckich, korespondencyi handlowej, wystawiania kwitów. — Uczennice te zajęte są w magazynach, szwalniach, sklepach lub w domu. I tę szkołę, ten tak pożyteczny kurs stworzyła p. Pogonowska sama.

Przejść trzeba do trzeciej strony w kierunku wychowania tej szkoły. Ucząc robót praktycznych ze skutkiem, p. Pogonowska okazała, że i o tem pamiętać umie, aby nie zrobić z dziewczęcia maszyny do roboty, ale wykształcić je należycie i stworzyć tę niezrównaną harmonię, łączącą piękne z pożytecznem, ład z wdziękiem i miłością ojczystych rzeczy. Po obejrzeniu bowiem wystawy, goście przeszli do przyległej sali i tu popisały się dziewczątka wszystkich klas, ku zupełnemu zadowoleniu obecnych, deklamacyą i śpiewem.

Popis zakończył się przemówieniem uczennicy do Prezydenta i wręczeniem panu Prezydentowi i żonie Prezydenta bukietów. Prezydent odezwał się do dziatwy serdecznemi słowy, zachęcając do pracy.

Oto w krótkich słowach sprawozdanie i uwidocznienie w trzech kierunkach sumiennej pracy p. Pogonowskiej, która doznała gorliwej pomocy ze strony nauczycielek robót, a szczególniej ze strony Heleny Stoczkiewicz, praktykantki nauczycielskiej, i p. Pauliny Aronsohn, praktykantki bezpłatnej, która uczyła rysunków.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 lipca.

— **Ostatnia w oktawie Bożego Ciała procesya** z kościoła Najśw. Panny Maryi, odprawiająca się po Rynku, nie mogła wczoraj wyjść z kościoła z powodu niepogody i odbyć się musiała wewnątrz murów kościelnych. Tłumy wiernych, którzy zamierzali uczestniczyć w procesyi, skupiły się w Sukiennicach, nie mogąc się pomieścić w kościele i tu doczekały końca procesyi. Nieustraszony Tatar, konik zwierzyniecki, wyruszył przecież na łup po procesyi, mimo niepewnej pogody i deszczu. W tym roku wszakże i on się zreformował, przywdział bowiem nowy hałat tatarski i nowy turban z fałszywemi perłami i kamieniami. W asystencyi konika po raz pierwszy wczoraj znaleźli się chłopi w sukmanach z Woli i dobrze odbijali w tym charakterystycznym pochodzie. Towarzyszyli też wczoraj konikowi włóczkowie w bekieszach, krojem polskim zrobionych, w amarantowych konfederatkach, z barankiem czarnym. Tatar awansował widocznie wczoraj — towarzyszyły mu bowiem buńczuki, halabardy i muzyka klasyczna — mlaskotów. Co roku wszakże Tatar albo biedniejszy, albo chciwszy, coraz dłużej bowiem harcuje za łupem i coraz dalej zapuszcza zagony — wracał też już późnym wieczorem do propinacyi zwierzynieckiej!....

— **Hr. Ludwik Wodzicki** wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia do Rzeszowa.

— **Wianki** odwołane być musiały wczoraj już w ostatniej omal chwili, z powodu niepogody. Odbędą się one, jak zapowiadają plakaty, w najbliższym dniu pogodnym. Niestety pogoda ta nie zapowiada się szybko, a aura jakby rozmyślnie czyni krzywdę koloniom wakacyjnym, któremi społeczeństwo nasze nie opiekuje się tak gorliwie, jak na to zasługuje cel szlachetny tej instytucyi. Wczoraj nadszedł już jeden nawet wianek na rozpisany przez komitet konkurs, wianek bardzo ładny, wyobrażający symbolicznie, że zjednoczenie stanów musi wyjść na korzyść sprawy ojczystej. Ale i ten okaz uszkodzić musiała wczorajsza słota.

— **Oświetlenie gazowe Rynku głównego.** Po błyszczących zaledwo płomykach naftowych, doczekało się nareszcie miasto porządnego, zbytkownego omal oświetlenia gazowego i to oświetlenia z własnego Zakładu gazowego, którego kupnu stawała przecież na poprzek opozycya, złożona z 4 znanych radców miejskich opozycyjnych z swym szefem na czele. Lamp obecnie jest w Rynku 85, dawniej było 52. Lampy teraźniejsze mają palniki intenzywne systemu Bray'a, o trzech płomieniach. Dwa z nich poboczne, płonące do godz. 10 wieczór konsumują po 250 litrów gazu na godzinę i mają siłę światła 40 świec. Trzeci palnik środkowy, świecący od godz. 10 wieczór, konsumuje 160 litrów na godzinę i ma siłę światła 13 świec. Każdy kandelabr zaś, których cztery znajduje się w Rynku, ma siłę światła 200 świec. Ogółem licząc dawne lampy w Rynku w liczbie 52 miały siłę 676 świec, dzisiejsze zaś oświetlenie przedstawia 3,400 świec. Palniki do lamp sprowadzone być musiały z Dessau, słupy latarniane wykonał p. Zieleniewski, latarnie zaś pp. Gramatyka i Pinkalski. Mnóstwo osób przyglądało się wczorajszemu oświetleniu Rynku, a oglądała je szczegółowo podkomisya gazowa Rady miejskiej i znalazła oświetlenie zupełnie dobrem. Przy tej sposobności wyrazić należy uznanie dyrektorowi Zakładu gazowego, p. Dąbrowskiemu, który pracuje nader skutecznie i gmina znalazła w nim bardzo dobrego urzędnika, a Zakład gazowy dyrektora, jakiego pragnąć trzeba było.

— **Znalezienie zwłok.** Dzisiaj nad ranem galarnicy wydobyli z Wisły zwłoki Teodora Kwakiewicza, który onegdaj wskoczył do wody z mostu Podgórskiego.

— **P. Ast**, dyrektor budowniczy kolei północnej, przybywa dziś z Wiednia do Krakowa. O ile przypuszczać można, pobyt w Krakowie p. Asta odnosi się do budowy kolei cirkumwallacyjnej i w tej sprawie odbędzie on narady z tutejszą dyrekcyą inżynieryi.

— **Za duszę ś. p. Wł. L. Anczyca** odbędzie się Msza święta jutro w sobotę dnia 3 go b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Franciszek Sroczyński, rodem z Stanisławowa, i Józef Friedberg, rodem z Sokala, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich, a p. Emeryk Johanny, pastor ewangielicki, rodem z Pszczyny, w pruskim Szląsku, otrzymał stopień Dra filozofii.

— **Z komitetu opieki nad weteranami z r. 1831** otrzymujemy następujący wykaz składek i sprawozdanie z miesiąca czerwca b. r.: 50 c. miesięcznie p. Zieliński z Tarnowa; po 1 złr. ofiara za odbyte nabożeństwo jubileuszowe, Teodor Gaydzicz, Leon Dzikowski, Dr Antoni Molicki, Stanisław Kiliński, Teofil Broniewski, Leon Dzikowski, Wincenty Krzyształowicz, wszyscy rocznie, i M. D. za II kwartał b. r.; po 2 złr. Hipolit Filochowski, Gustaw Adam, Franciszek Kroebl, Ignacy Gałkowski, Aleksander Gebauer, Juliusz Marcoin, Tadeusz Marcoin, Franciszek Jaugustyn, Ignacy Büttner, Kazimierz Truskolaski, Antoni Gornisiewicz, Alojzy Jakubowski, Teofil Zarembski, Kazimierz Langie, Władysław Chwalibogowski, Edward Stefański, Ignacy Büttner, Antoni Krasucki, Stanisław Machniewicz; po 3 złr. X. kan. Edward Palch, Józef Mrazek, Jan Geisler, Czesław Kieszkowski, półrocznie; po 5 złr. Dr Stanisław Biesiadecki, Henryk Kieszkowski, Maksymilian Łępkowski, Edmund Rożycki, Konstanty Romer, rocznie; po 6 złr. Karol Nycz, Edward Homolacz, rocznie; 6 złr. Antoni Wejda za 3 lata; 10 złr. Bolesław Jordan z Szerzyn, rocznie; 15 złr. Aleksander Szafrański. Razem dochodu w czerwcu 127 złr. 50 c. Rozdano między 81 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, za 3 pogrzeby i drobne konieczne wydatki 573 złr. 50 c.

— **Popis** w pensyonacie PP. U r s z u l a n e k w Krakowie, odbył się w obecności JE. X Biskupa krakowskiego, rektora Łepkowskiego i delegata Rady miasta prof. Straszewskiego. X. Biskup przemówiwszy serdecznie do uczennic, rozdał im nagrody i świadectwa, a prof. Straszewski wyraził gorące uznanie, na jakie zakład zasłużył.

— **Hr. Karol Bobrowski**, właściciel Andrychowa, zmarł onegdaj. Zmarły posiał wielkie przymioty serca, gościnność, uczynność sąsiedzką, pamięć i życzliwość w stosunkach pokrewieństwa, hojność w stosunku do podwładnych i ludu wiejskiego. Pochodził ze starszej linii możnego rodu; ożeniony był 1-voto z hr. Łosiówną, II-do voto z Felicyą księżniczką Ponińską — osierocił matkę, żonę i kilkoro dzieci.

— **Jeneralna dyrekcya** austryackich kolei państwowych wydała własnym nakładem w zgrabnym kieszonkowym formacie rozkład jazdy swych linij galicyjskich, ważny od 1 czerwca b. r.. Rozkład ten obejmuje następujące szlaki: Zwardoń-Husiatyn, Oświęcim-Podgórze, Sucha-Skawina, Grybów-Tarnów, Nowy Sącz-Orłów, Zagórzany-Gorlice, Drohobycz Borysław, Stryj-Lwów. Oprócz tego pomieszczono postanowienia, dotyczące biletów jazdy abonamentowych, rocznych i sezonowych, dalej objaśnienia dotyczące podróży do miejsc kąpielowych, położonych przy szlakach galic. kolei państwowych, tabelę przyjazdu i odjazdu pociągów między główniejszemi stacyami galic. kolei państwowych z miejscami kąpielowemi, wreszcie cennik jazdy. Bardzo praktycznie ułożony rozkład jazdy, niezbędny w obecnej porze przejazdu do kąpiel krajowych kosztuje tylko 5 centów i jest do nabycia we wszystkich stacyach galic. kolei państwowych.

— **Wizyta biskupia.** Donoszą nam, że X. B i s k u p T a r n o w s k i odbył wizytę biskupią w Radomyślu w poniedziałek i wtorek, przybywszy do tego miasta w niedzielę pod wieczór. Radomyśl, w którym ostatnia wizyta biskupia odbyła się przed 24 laty, przygotował obecnemu biskupowi serdeczne przyjęcie. W mieście urządzono trzy bramy tryumfalne, z których dwie urządzili katolicy, a jednę izraelici. Przy pierwszej bramie powitał przemową X. Biskupa burmistrz miasta; przy drugiej rabin z kahałem, a przy wejściu do kościoła, kanonik miejscowy. Pochód do miasta wyprzedziła straż pożarna z muzyką a zamykała pochód banderya krakusów na koniach. Grono dziewcząt w bieli otoczyło X. Biskupa długim wieńcem, a drugie grono dziewcząt sypało mu kwiaty pod nogi. Wspaniały był widok pochodu wśród kilkotysięcznej ludności miejskiej i wiejskiej po nad którą górowała wspaniała postać X. Biskupa. W niedzielę i poniedziałek było całe miasto iluminowane, a iluminowali swoje domy zarówno katolicy jak i izraelici. Wieczór poniedziałkowy urozmaicono ogniami sztucznemi; a muzyka urządziła serenadę przez oba wieczory. Funkcye duszpasterskie, przy współudziale licznego duchowieństwa sąsiedniego, odbyły się bardzo uroczyście; wśród prześlicznej pogody odprawiał X. Biskup mszę świętą przez oba dni przed kościołem, przy urządzonym na ten cel ołtarzu i bierzmował również koło kościoła. Sakramentu bierzmowania dostąpiło 1700 osób. Słodycz i serdeczność, z jaką X. Biskup przemawia, czy z kazalnicy, czy w prywatnej rozmowie, jedna mu serca wszystkich, ztąd też się tłómaczy, że odwiedzano go w mieszkaniu przez cały czas dla oddania mu czci, a widziano tam kmiotków, obywateli wiejskich, jak hr. Łubieńskich z dziećmi, Brezę, mieszczan, izraelitów, świat urzędniczy i panie. Pożegnanie X. Biskupa odbyło się we wtorek pod wieczór, również uroczyście jak przywitanie, mimo że X. Biskup wyraził życzenie, aby tego zaniechano. Burmistrz Gardulski pożegnał X. Biskupa przemową, wśród okrzyków ludności. — Powóz przygotowany dla X. Biskupa ledwie można było dostrzedz z pośród kwiatów. Pamiętne to dni dla Radomyśla. X. Biskup powróci z objazdu dyecezyi koło 14 lipca, a pod jesień odbędzie znowu wizytę biskupią w dekanacie mieleckim.

— **Z Temeszowa** odbieramy znowu szczegóły o przyjęciu ze strony ludu młodej pary właścicieli tego majątku pp. D., i znów korespondent, opierając się na tem dobrowolnie przez lud zamanifestowanem uczuciu, wykazuje, jak błędne były twierdzenia organów, zapowiadających rewolucyę socyalną w naszem kraju. — Jak opisuje korespondent, dwór w Temeszowie od najdawniejszych czasów umiał opiekować się szczerze ludem. Młodą parę witali włościanie i cała czeladź dworska, kobiety i dziatwa, a pięknym momentem było przemówienie starego gospodarza w imieniu gromady.

— **W sprawie oddziału chirurgicznego** w szpitalu powszechnym, pisze *Gazeta lwowska*: Na żądanie wysokiego Wydziału krajowego przedstawił prymaryusz Dr Ziembicki sprawozdanie, odnoszące się do czynności oddziału chirurgicznego, którego jest kierownikiem od początku roku 1883. Z kilku cyfr można mieć wyobrażenie o ruchu, jaki panuje na tym ważnym i ciągle rozwijającym się oddziale. W ostatniem trzechleciu, liczba sumaryczna leczonych chorych (nie wliczając ambulantów) wynosiła 5.314, z tych 1.861 kobiet. Operacyj wielkich wykonano 727. Operacyj mniejszych 1.309. Ran i różnych uszkodzeń traktowano 1.477. Złamań i zwichnięć 446. Z powodu bardzo korzystnych wyników operacyjnych i obniżenia procentu śmiertelności o połowę, Wydział krajowy wystósował do dyrekcyi szpitala powszechnego następujące pismo:

L 31.991. „Z porównania wykazów statystycznych oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego krajowego we Lwowie za ostatnie 10 lat, Wydział krajowy widzi, że rezultata leczenia są coraz to korzystniejsze. I jak wtedy, gdy w siedmioleciu, od roku 1876 do 1882, przeciętnie rocznie leczono 1.300 chorych i na tę liczbę chorych, średnio umierało 8%, w ostatnich 3 latach 1883—1885 ilość leczonych wynosiła rocznie 1.771, a śmiertelność tylko 4·7%, w ubiegłym zaś roku na 1.806 chorych zmarło tylko 71 tj. 3·9%. Takie korzystne rezultata, przypisując z jednej strony ulepszeniu opatrunków przeciwgnilnych, a z drugiej umiejętnemu leczeniu i starannemu pielęgnowaniu chorych, polecamy WPanu dyrektorowi, ażeby pisemnie wyraził uznanie Wydziału krajowego, lekarzowi ordynującemu Drowi Ziembickiemu i głównym jego pomocnikom pp. Drom Sztembartowi i Lateinerowi.“ Lwów dnia 18 czerwca 1886 roku. Marszałek krajowy m. p. *Zyblikiewicz*. Członek Wydziału krajowego m. p *Hoszard*.

— **Na poczcie we Lwowie** (we filii II na Krakowskiem) odkryto malwersacye, których dopuszczał się woźny Jan Chlipp, a właściwie jego żona, wykradając zręcznie towary z paczek, przesyłanych pocztą. We Lwowie też zdarzyło się onegdaj jedno samo-

---

Kronika Lwowska.

IV.

Wyścigi, które zazwyczaj bywały rodzajem oficyalnego zamknięcia sezonu towarzyskiego, jego ostatnim wyrazem i apoteozą, w tym roku stały się jedynie nieco więcej ożywionym epizodem niezwykle wcześnie rozpoczętej pory ogórkowej. Już zaraz po Wielkanocy, jak gdyby idąc za przykładem Krakowa, zaczął się Lwów wyludniać. Wczesne i wyjątkowe upały, złe czasy, stopniowy upadek życia towarzyskiego, dziwna wreszcie apatya i obojętność — oto przyczyny owej tłumnej emigracyi z miasta na wieś, która się rozpoczęła z pierwszym jaśniejszym promieniem słońca. Ostatnie też przyjęcia na większą skalę odbyły się podczas świąt Wielkanocnych, a przy jajku święconem wraz z życzeniami żegnano się nawzajem. Życie towarzyskie nie zamarło jednak całkowicie; zmieniła się tylko scenerya, ze salonu przeniosło się na świeżą murawę sąsiednich borów i lasów, okalających zielonym wieńcem stolicę Galicyi.

Sport rozpoczął swoje wszechwładne panowanie, powołując do służby licznych i zapalonych zwolenników obojga płci. Przez cały kwiecień i połowę maja odbywały się dwa razy na tydzień wspólne spacery konne, ochrzczone techniczną nazwą: *Rallye-paper*, czyli polowanie ze skrawkami.

Jeden z jeźdźców, zazwyczaj najwytrawniejszy, udaje się rano w okolicę, gdzie ma się odbyć spacer, i tam rozsiewa drobniutkie kawałki papieru, mające służyć za ślad, którym inni muszą następnie jechać, nie zważając na różnego rodzaju przeszkody i trudności, a co ważniejsze, dojechać do umówionej mety. Jeźdźcom towarzyszą w powozach panie, z których każda kolejno przywozi ze sobą śniadanie, aby niem pokrzepić siły zmęczonych forsowną jazdą adeptów sztuki hipicznej. Dla profanów i ciekawych widzów był to psychologiczny moment i najmilsza chwila owych leśnych wycieczek, gdy zwłaszcza pogoda dopisywała — śniadanie zastawione na miękkim kobiercu trawy i kwiatów polnych, wśród drzew i gajów przedstawiało malowniczy widok, przypominający znane ryciny angielskich ilustracyj. Około improwizowanego stołu grupowali się jeźdźcy w strojach myśliwskich i panie w toaletach o jasnych wiosennych tonach, zdala odpoczywały konie, prowadzone przez służbę, a perspektywę zamykał długi szereg powozów. Wszystko to, rysując się na zielonem tle uśmiechniętej przyrody, tworzyło ładny rodzajowy obrazek. W polowaniach brali w tym roku udział dzielni i wyborni jeźdźcy, jak hr. Cetner, hr. Potoccy, p. Antoni Pogłodowski, hr. Siemieńscy, ojciec i syn, hr. Baworowscy itd. i cały zastęp wojskowych z księciem Thurn-Taxis na czele.

Grono pań było mniej liczne, brakowało w niem niestety jednej ślicznej i doskonałej *sport-woman*, która właśnie wtedy na wsi spełniała daleko donioślejsze zadanie. Owe polowania ze skrawkami, albo jak je tutaj po barbarzyńsku nazywają *schnitzlami*, nietylko są wyborną i przyjemną rozrywką, ale czemś jeszcze więcej, bo dobrą praktyczną szkołą jazdy i dlatego nie można im odmówić ważniejszego znaczenia. Wszystko bowiem, co podnosi hart, kształci ciało, wyrabia siły, tem samem wzmacnia energię i potęguje wolę. Zrozumieli to Anglicy, którzy w ćwiczeniach ciała, od dzieciństwa już uprawianych, znajdują niezawodnie ową siłę inicyatywy, będącą źródłem ich olbrzymich powodzeń na wszystkich polach pracy ludzkiej i we wszystkich pięciu częściach świata. Wiedzą oni doskonale, że zdrowie moralne idzie w parze ze zdrowiem fizycznem; to też cały ich system wychowania publicznego jest umiejętnem i racyonalnem wykonaniem tego pewnika. W tym kierunku idą tylko zresztą za wielkim przykładem starożytnych Greków, twórców i mistrzów naszej cywilizacyi. Nasza bezkrwista, zniewieściała, żyjąca tylko nerwami i mózgiem generacya musi w ćwiczeniach ciała odnaleźć ową konieczną równowagę, która w zdrowym i prawidłowym organizmie istnieć powinna między władzami umysłowemi a fizycznemi, bo inaczej zwątpić chyba przyjdzie o przyszłem pokoleniu. Jestto kwestya społeczna wielkiej wagi, to też każde usiłowanie w tym kierunku podjęte zasługuje na poparcie i uznanie ogółu; z przyjemnością więc spieszę zapisać utworzenie się we Lwowie „Towarzystwa szermierzy“ pod przewodnictwem Juliusza Bielskiego, którego znana młodzieńcza energia jest najlepszą gwarancyą pomyślnego i szybkiego jego rozwoju. Już dziś liczy ono kilkudziesięciu członków z różnych sfer społeczeństwa. Celem towarzystwa jest kształcenie członków w szermierce, dostarczanie im lekcyj, urządzanie tak zwanych *assauts*, a przytem dbanie i pielęgnowanie rycerskiej ogłady towarzyskiej. Sala towarzystwa będzie neutralnym punktem, gdzie spotykać się będą ludzie różnych zawodów i stanowisk; będzie to nowość bardzo korzystna dla miasta, w którem ludzie żyją odgraniczeni od siebie murem chińskim uprzedzeń i przesądów. Skarbnikiem towarzystwa jest Jan hr. Drohojowski, właściciel cennej i pięknej zbrojowni i sekretarz Banku krajowego; finanse zatem towarzystwa nie mogły w lepsze dostać się ręce. Dawny Polak jeździł sławnie konno i bił się wybornie. Niechże dzisiejszy przynajmniej w tem mu dorówna!

Jest to niezaprzeczonym faktem, że wyścigi lwowskie z każdym niemal rokiem tracą na blasku i świetności; przestają one zajmować szerokie koła publiczności, zjazd z prowincyi coraz mniejszy, przerzedzają się szeregi bogatych ekwipaży i t. d. — Dlaczego? Różne się na to składają powody; najważniejszą jednak, jak mi się zdaje, jest ta okoliczność, że właściwie liczba prawdziwych sportsmanów z powołania jest u nas dosyć nieznaczna, a *le gros* społeczeństwa zachowuje się obojętnie wobec tych nowożytnych igrzysk; zagranicą zawdzięczają wyścigi swoje powodzenie, z wyjątkiem jednej Anglii, dwom czynnikom, tj. grze i przyjemnościom z nią połączonym. Wiadomo powszechnie, że najwyższe partye w klubach są dziecinną niemal igraszką wobec bajecznych sum stawianych na faworyta i zakładów, których przedmiotem są konie; z drugiej strony wyścigi służą za pretekst do całej seryi zabaw publicznych i prywatnych. Wywołują one przyspieszony ruch, budzą życie i porywają nawet najobojętniejszych w ten wir światowy, pełen wrażeń i szału. U nas naturalnie nikt prawie nie grywa, bo nie ma pieniędzy, przyjemności również niewiele; nie można się więc dziwić, że w podobnych warunkach mało kto zjeżdża na kursa. Pozostają zatem poważni znawcy koni i coraz mniej liczna galerya miejscowych widzów.

Bohaterką tegorocznych wyścigów była „Precioza“, klacz p. Ochockiego Kaliksta, jednego z najdawniejszych i najwytrwalszych hodowców koni w kraju. — Wspaniały ten rumak wziął prawie wszystkie nagrody, tak jak w roku zeszłym wzięły je konie barona Adama Heydla; bohaterem zaś był p. Władysław Micewski, który w wielkim biegu *steeple chase*, wziąwszy odważnie i łatwo wszystkie przeszkody i zostawiwszy daleko za sobą innych jeźdźców, między którymi było kilku oficerów, przybył pierwszy do mety, witany jak tryumfator okrzykami zadowolenia i radości.

Nie będąc kompetentnym, nie wiem, czy i o ile wyścigi przyczyniają się u nas do podniesienia chowu koni, ale chętnie temu wierzę, skoro tak twierdzą ludzie fachowi; lwowskie wyścigi, choć nie posiadają tej zewnętrznej dekoracyjnej świetności, co zagraniczne, mają nad niemi tę niezaprzeczoną wyższość, że na torze janowskim nietylko jeżdżą sami dżokeje, ale właściciele koni i to bardzo dobrze, umiejętnie i odważnie. — Już dla tego samego są one pożyteczną instytucyą.

(*Dokończenie nastąpi*).

KAZIMIERZ SKRZYŃSKI.

bójstwo Katarzyny Kruczkowskiej, wdowy 65-letniej, matki dwojga dorosłych dzieci i zamach samobójczy Parańki Kupczyk, służącej.

— **Poświęcenie** uroczyste nowego kościoła św. Piotra i Pawła odbyło się w Warszawie d. 29 z. m., a dokonał go X. Arcybiskup Popiel. Znaczną sumę na tę budowę złożyła ś. p. Tekla Rapacka. Kobieta ta była tak szczęśliwą, że mogła rozporządzić znaczną ofiarą i za życia jeszcze swego przekazała na ten cel pokaźną sumę 82,300 rs., a wykonawcą swej woli uczyniła p. Ludwika Górskiego, radcę komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego. W dobre ręce dostała się cała sprawa i sypnęły się nowe ofiary, a przy pomocy niezmordowanego dzisiejszego proboszcza tej parafii X. Władysława Seroczyńskiego stało się, że już w d. 29 czerwca 1883 r. nowomianowany wówczas arcybiskupem warszawskim X. Wincenty Teofil Chościak Popiel poświęcił kamień węgielny i fundamenta świątyni, a w trzy już lata po tej uroczystości odbyła się konsekracya i oddanie świątyni Bogu na chwałę, a wiernym na pożytek.

— **W Warszawie** wywołuje obszerne rozprawy ofiara znaczniejszej sumy na cel prawdziwie w dzisiejszych czasach i stosunkach dobroczynny. Według brzmienia aktu darowizny, współwłaściciel fabryk wyrobów platerowanych i srebrnych, prowadzonych obecnie pod firmami Norblin i spółka, T. Werner i sp., oraz Bracia Buch, p. Ludwik Norblin za zgodą i stosownie do życzenia swojej żony Jadwigi z Fukierów, uwzględniając zasługi tych pracowników, którzy przez długi szereg lat gorliwie i rzetelnie w wymienionych fabrykach pracowali, przeznacza ze swojego majątku, a mianowicie z udziału w fabryce sumę 50.000 rs. na stałe roczne zapomogi, gratyfikacye i emeryturę, a to na następnych zasadach. Prawo do korzystania z procentu i dochodów od wymienionego kapitału mają wszyscy pracownicy fabryki, zarówno oficyaliści jak i robotnicy. Jedynym warunkiem, na jakiem się prawo każdego do korzystania z tego funduszu opiera, jest przesłużenie nieskazitelnie i nieprzerwanie w fabryce 25 lat, oraz wiek nie młodszy, niż 55 lat. Ci z oficyalistów i robotników, którzy warunkom tym w obecnej chwili odpowiadają, bezzwłocznie, to jest już od d. 1 lipca r. b., przypadające im zapomogi pobierać zaczną.

— **Wodowstręt.** Jak donosi *Kuryer Warszawski*, we wsi Wilczopole pod Lublinem pies pokąsał troje ludzi: dwie kobiety i jednego mężczyznę. Po kilku dniach kobiety uległy napadom wodowstrętu, a ukąszony włościanin zniknął ze wsi. Widziano go błądzącego w sąsiednich lasach. Prawdopodobnie uległ i on strasznej chorobie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Moszczanicy wyżnej i niżnej, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wiedeń** 1 lipca. Komitet wykonawczy dla wystawienia pomnika polnemu marszałkowi Radeckyemu ukonstytuował się wczoraj. Zastępcą przewodniczącego, którym jest Arcyks. Albrecht, wybrano księcia Emeryka Thurn-Taxisa, na członków zaś wybrano: hr. Wilczka, majora Dembschera, Dumbę i bar. Springera. Wykonanie pomnika poruczono prof. Zambuschowi.

— **Na wielkie wyścigi** w Moskwie wysłane już zostały bieguny ze stajni Dobrogosta (hr. Ludwika Krasińskiego). Pomiędzy dziewięcioma wyścigowcami, będącemi w tej chwili w drodze do Moskwy, znajdują się konie znane z warszawskiego toru, mianowicie: zwycięzca z wyścigu o 4,000 rs. „Prim,“ dalej „Baronet,“ „Rea,“ „Francesca“ i inne. Wraz z końmi wyjechali też i dżokeje Tompson i Gough. W wiosennych wyścigach na Chodyńskiem polu konie hodowców z Królestwa udziału nie brały.

— **Doktorat Whita.** Z przyjemnością dowiadujemy się, że uniwersytet w Cambridge mianował p. W. A. Whita, ministra pełnomocnego przy dworze rumuńskim, honorowym doktorem praw. Wysoko wykształcone społeczeństwo angielskie, a śród niego najznakomitszy instytut naukowy, nie mogły nie poznać się na pierwszorzędnem uzdolnieniu, wielkiej nauce i świetnych dyplomatycznych przymiotach tego ojczyznie swej znakomicie w ostatnich czasach zasłużonego męża stanu. Mniemamy, że i w świecie polskim, dla licznych znajomych i przyjaciół p. W. A. Whita, interesującą będzie mowa, jaką publiczny uniwersytetu mowca uzasadnił tę obu stronom zaszczyt przynoszącą promocyę, zwłaszcza, że nie długa mowa ta ma zakończenie dość przezroczyście wyrażonego politycznego znaczenia. Oto, jak przemówił urzędowy mowca w języku łacińskim:

„Gdyby dziś żył jeszcze ów mowca nasz, którego imię nietylko Akademię naszą zdobiło, lecz wraz z imieniem największego poety angielskiego w najrozleglejsze świata strony się rozchodziło, mógłby zaiste godnie sprostać pochwale męża tego. On to bowiem przed więcej niż dwudziestu laty podróżując przez Polskę, a znalazłszy opiekę nad sprawami ziomków naszych w ręku tego męża, poznał się odrazu na znakomitości umysłu jego; poznawszy, wskazał go innym i niebawem ważniejszego poselstwa urzędem zaszczyconym go widział. Z jakąż radością byłby on powitał przyjaciela, ucznia niegdyś swej szkoły, przybywającego z blasku świetności spraw publicznych, na krótki czas w zacisze akademickie. Z jakąż wymową byłby on umiał uczcić zdumiewającą jego języków słowiańskich znajomość i wyliczyć mnogie uznania i zaszczyty odniesione w podziękę poselstw tak w Rumunii, jak w państwie Ottomańskiem pomyślnie odprawionych. Lecz na świadectwo rzeczy tak jeszcze świeżych czyż potrzeba wskrzeszać świadków pomarłych? Wszak sami to prawie widzieliśmy, jak ani paragrafy traktatu berlińskiego, ani Bałkanu zapory, nie zdołały przeszkodzić zjednoczeniu się dwu prowincyj Ottomańskiego państwa, traktatem owym oddzielnie ustanowionych. A śród tak ważnych wypadków, śród żywych zabiegów najpotężniejszych mocarstw Europy widzieliśmy sprawę Brytanii rękom tego męża powierzoną i w całości do bezpiecznej przystani doprowadzoną. Takich to mężów mądrość rozwiała z nad całego Orientu chmury wojen, jakie mu zagrażały, a jasność pokoju znowu pod owem niebem panuje. — Przeto z radością wieńczymy laurem akademickim skroń znakomitego ministra, Wielkiej Brytanii świetnego posła, Wilhelma Artura Whita.“

— D. 1go lipca pochmurno, chwilami deszcz; term. od 11·0 doszedł do 19·3 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 744·5 millim., term. 12·4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 3go lipca: Alfreda i Anatolego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Mimo systematycznego zniechęcania publiczności naszej przez niektóre tutejsze „powagi w sprawach teatralnych“ do operetki lwowskiej, pewnych jej sił oraz sztuk, w których nie występują „niezasłużeni, ale szczęśliwi“ protegowani — dowiodło wczorajsze przedstawienie *Traviaty*, że publiczność nie podziela opinii owych powag. Zgromadziła się bowiem licznie w teatrze, a wykonaniu tej poważnej i znanej opery przez artystów lwowskich przysłuchiwała się, jak zauważyliśmy, z prawdziwem zadowoleniem, i wyniosła z teatru bardzo przyjemne wrażenie.

Główną zasługę przyznać należy przedewszystkiem pani Skalskiej, która w lirycznej partyi (Violetty) miała sposobność uwydatnić wszystkie zalety swego sympatycznego i ślicznego śpiewu, a mianowicie doskonałą rutynę w kolorytowaniu i wielką łatwość w trylach. Szczególnie ładnie i z głębokiem czuciem odśpiewała artystka rzewną aryę: „Żegnajcie urocze przeszłości marzenia.“ — Publiczność nagradzała też artystkę hucznemi oklaskami — nie z kurtoazyi — ale chcąc jej dać wyraz serdecznego uznania.

P. Floryański (Alfred Germont) śpiewał, jak zwykle, bardzo dobrze. Zarzucićby mu tylko można co do gry dramatycznej, że w momentach tragicznych niezawsze umiał nadać sytuacyi odpowiedniego charakteru.

P. Kasprowiczowa oddała swą małą rolę (Flory) jak najlepiej.

P. Łomiński (George Germont) grał i śpiewał wcale dobrze. Żałujemy jednak, że bawiący w naszem mieście artysta opery warszawskiej, p. Nowicki, partyi jego nie objął.

Chóry niezawsze odpowiadały swemu zadaniu. Orkiestra przyczyniła się znacznie do udania się przedstawienia.

Przegląd Polski, zeszyt I, na lipiec zawiera: O ucisku narodowości w starożytnym Rzymie, przez Kazimierza Morawskiego; Michał Czajkowski (dokończenie), przez Stanisława Tarnowskiego; Nowocześni pisarze w Rosyi: Gogol, przez A. M. L.; W pięciowiekową rocznicę (ciąg dalszy), przez Stanisława Smolkę; Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, przez Józefa Kleczyńskiego; Czy to odpowiedź stronnictwa, czy interwencya osobista? przez Anatola Lewickiego; Kronika literacka: *Dziewica Orleańska* Matejki; Jerzy Waitz (1813—1886); Z „Pamiętników“ Mikołaja Pirogowa. *Pomnikowa edycya Dzieł Goethgo* H. Grimm: Das Leben Raphaels. G. Maugras: Voltaire et J. J. Rousseau. *Z Akademii hiszpańskiej.* G. Schanz: Finanz-Archiv, rok I i II. *Z filologii ormiańskiej.* „God save the Queen“ po sanskrycku. J. Mrazek: Monografia Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Przegląd polityczny. *Spis przedmiotów, zawartych w 80 tomach „Przeglądu Polskiego“, od 1 lipca 1866 do 1 czerwca 1886.*

P. Adolfina Zimajerowa, która niedawno występowała z wielkiem powodzeniem w teatrze Walhalla w Berlinie, bawi obecnie w Monachium, gdzie występuje gościnnie w teatrze *Am Gärtnerplatz*. Pierwsze przedstawienie operetki *Gilette de Norbonne*, Audrana, w której p. Zimajerowa wzięła udział, sprowadziło liczną publiczność do teatru. Wywoływano kilkaktrotnie na scenę p. Zimajerową, której elegancka postawa i piękny śpiew ogólnie się podobały. Monachijskie dzienniki, jakie mamy przed sobą, mianowicie *Neueste Nachrichten, Münchener Fremdenblatt, Münchener Tagblatt* wyrażają się o niej z wielkiem uznaniem talentu i pochwałami. *Krynica* donosi w ostatnim Nrze, że p. Zimajerowa przybędzie do Zakopanego, gdzie zamierza wystąpić kilka razy przed tamtejszą publicznością.

Ella Russel, śpiewaczka, która znalazła w Krakowie niezwykłą sympatyę, występuje w Londynie z wielkiem powodzeniem w królewskiej operze włoskiej. Krytyki londyńskie chwalą jej wyborną grę, jak również piękny śpiew.

Kuryer Berliński o Matejce. Na końcu obszernego sprawozdania o Joannie d'Arc, jaką przed tygodniem podał w swoich szpaltach wspomniany dziennik, znajdujemy następującą, godną zastanowienia konkluzyę:

„Gdy wielkie dzieło Matejki przybyło tu do nas na wystawę, ukończyła była właśnie swoją czynność komisya wyznaczona do rozdawania medali, i tym sposobem nie mógł Matejko być podany, jako mający prawo do wielkiego medalu, a byłby go niezawodnie przed wszystkimi innymi współzawodnikami uzyskał, gdyż on jeden prawdziwie historycznego znaczenia obrazu wystawie naszej dostarczył.

„Gdy się nosi imię Matejki, można nie dbać o medal, ale dziwna to istotnie igraszka losu, która w tym przypadku nie dozwala oddać należytej wielkiemu artyście sprawiedliwości.“

Czy to tylko zręczna wymówka, czy istotna prawda, roztrzygnąć nie jesteśmy w stanie. Bądź co bądź stwierdzić należy, że zaczynają się jednak w Berlinie na grzeczności poznawać, bo przed dwoma laty nawet i takich nie szukano wymówek, aby odmówić wielkiego medalu, przez komisyę rozpoznawczą twórcy „Hołdu Pruskiego“ jednomyślnie przyznanego.

Dziennik Polski pisze: P. Dykas, utalentowany nasz rzeźbiarz, który, jak wiadomo, otrzymał dwukrotnie pierwszą nagrodę na obu konkursach projektów na pomnik Mickiewicza, powrócił po dłuższym pobycie we Włoszech i Paryżu do Lwowa i otworzył tu pracownię w pałacu dawniej Ulanieckich, dzisiaj Dr Biesiadeckiego. Młody artysta pracuje obecnie nad grupą, wyobrażającą anioła stróża, prowadzącego tulące się ku niemu dziecię, wskazując ręką ku niebu. Obie postacie są prześlicznie modelowane, układ pełen harmonii i spokoju. Całość odznacza się prostotą studyowaną na antykach i czyni podniosłe wrażenie. Godny widzenia ten projekt pomnika nagrobkowego można oglądać w pracowni artysty, otwartej zawsze dla zwiedzających ją gości.

P. Leon Chrzanowski wydał świeżo monografię p. t. *Odsiecz Wiednia* w bitwie walnej d. 12 września 1683 r., opowiedziana na podstawie śródeł współczesnych. Odbitka z Biblioteki Warszawskiej, Warszawa, 1886, str. 142. Autor zużytkował w tej wyczerpującej monografii wszystkie źródła, dawniej znane i w najnowszych czasach z powodu jubileuszu Odsieczy Wiednia wydane, a rozpatrzywszy je krytycznie z właściwem sobie znawstwem strategii i taktyki, wzbogacił literaturę naszą historyczną dziełem trwałej wartości, które nietylko rozświeca znakomicie jeden z najdonioślejszych faktów polskiej i powszechnej zarazem historyi, ale również stanowi wielkiej wagi przyczynek do dziejów sztuki wojennej w Polsce. Do książki tej dołączona jest mapa okolic Wiednia, przedstawiająca plan bitwy d. 12 września 1683 r.

Na wystawę zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Ejsmonda „Zadąsana;“ Kossaka Wojciecha „Koszarowy areszt;“ Kozakiewicza „Zły prognostyk,“ i Modensteina „Chwila wypoczynku.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 2 lipca odbytego.

W handlu zbożowym panuje obecnie wogóle słabe usposobienie, gdyż kupujący w nadziei, że z początkiem zbiorów ceny się obniżą, jak najmniej teraz kupują, dlatego i targ dzisiejszy tutaj był słaby, ceny jednak ostatnie, wobec znacznie mniejszych dowozów z Królestwa, utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·75 złr., czerwoną od 8·50 do 9·50 złr., żółtą od 8·— do 9·— złr.; żyto polskie od 6·75 do 7·— złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·50 do 6·75 złr.; jęczmień od 6·50 do 7·50 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6.75 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

M. Laskowicz w Paryżu nadesłał: na pogorzelców w Stryju 1 złr. 50 ct., na kościół spalony w Stryju 1 złr. 50 ct. P. K. dla Stęczyńskiego 9 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 2 lipca. Cesarz zezwolił na systemizowanie 14 nowych posad weterynarzy powiatowych w Galicyi.

Lwów 2 lipca. Tutejsza Rada miejska uchwaliła wystosować do ministra oświaty memoryał z prośbą o modyfikacyę ostatniego rozporządzenia względem dydaktrum w szkołach średnich galicyjskich.

Wiedeń 2 lipca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Opawy: Utrzymują tu z całą stanowczością, że na prezydenta krajowego na Szląsku przeznaczony jest hr. Otto Choriński z Celowca.

Wiedeń 2 lipca. *Polit. Corr.* pisze: „Donoszą nam z Biały z najbardziej kompetentnego źródła, że wiadomość *N. Fr. Presse*, jakoby tamtejsi wyborcy zamierzali wyrazić ministrowi skarbu Drowi Dunajewskiemu wotum nieufności, jest tendencyjnym wymysłem.“

Wiedeń 2 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Pragi: Policya zakomunikowała prezesowi tutejszego niemieckiego stowarzyszenia rzemieślników, że zezwolenie na odbycie uroczystości z okazyi zamierzonego odsłonięcia pomnika Cesarza Józefa w dniu 4go b. m. w ogrodzie lokalu tego stowarzyszenia, nie może być na razie udzielone ze względu na spokój i porządek publiczny. Program tej uroczystości był już przyjęty; uroczystość ta polegać miała na odśpiewaniu chorału przez chór śpiewaków tego stowarzyszenia i na mowie pamiątkowej, którą deput. Knoll miał wygłosić w lokalu stowarzyszenia.

N. Fr. Presse, omawiając ów zakaz odbycia uroczystości, pisze: Zakaz ten jest tem mniej zrozumiały, iż ostatnie uzupełnienia gabinetu zdawały się wskazywać taki kierunek, że ministerstwo Taaffego nie przestało cenić staro-austryackiej tradycyi.

Wiedeń 2go lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Monachium: Stan zdrowia króla Ottona pogorszył się znacznie w ostatnich dniach.

Wiedeń 2 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: Car odpłynął wczoraj na cesarskim statku z Kronsztadu w niewiadomym kierunku. Utrzymują, że ta podróż cara potrwać ma 14 dni. Giers uda się zaraz po powrocie cara do Franzensbadu. W sferach dyplomatycznych uważają te dyspozycye za wskazówkę, że rząd rosyjski nie myśli na razie o akcyi wschodniej.

Wiedeń 2 lipca. (F) Godny uwagi petersburski list *Polit. Corr.* stwierdza, że manifest hr. Paryża sprawił w Petersburgu niekorzystne wrażenie i postępowanie rządu francuskiego wydaje się przez ów manifest *ex post* usprawiedliwione. Milczenie hr. Paryża przyjętoby w Petersburgu sympatycznie. Jeśli hrabia Paryża, jak utrzymują, istotnie w najbliższym czasie odwiedzi dwory europejskie, w takim razie wprawi je w zakłopotanie. Przyjęcie hr. Paryża przez dwory europejskie tłomaczone będzie wobec manifestu jako demonstracya na korzyść pretendentów.

Wiedeń 2 lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Konstantynopola: Większa część tu i w okolicy stojących wojsk skoncentrowaną teraz będzie na granicy Macedonii, gdzie ma być utworzony stały i silny korpus obserwacyjny.

Cheb 2 lipca. Deput. Plener składał wczoraj swym wyborcom sprawozdanie ze swych czynności poselskich.

Tryest 2 lipca. Podług wiadomości, nadchodzących z Włoch, odłożył rząd włoski wszystkie manewra wojskowe, z powodu panującej cholery, na jesień.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 lipca. Cesarz przyjmował w południe ambasadora francuskiego na audyencyi pożegnalnej i przyjął pismo, odwołujące tego ambasadora z tutejszej posady.

Wiedeń 2 lipca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: — Francuski ajent dyplomatyczny i drugi sekretarz tutejszej ambasady francuskiej podali się do dymisyi w piśmie wystosowanem do Freycineta.

Poznań 2 lipca. Archidyecezalny kościelny dziennik urzędowy, który dotąd wychodził w języku polskim, wyszedł wczoraj i na przyszłość wychodzić będzie w języku polskim i niemieckim. Wczoraj zamieścił ów dziennik okólnik arcybiskupi, podług którego korespondencya urzędowa ordynaryatu i konsystorza arcybiskupiego w obu dyecezyach odbywać się będzie w tym języku, jakiego interesowani przedewszystkiem użyli.

Monachium 2 lipca. Podług *Fremdenblattu* miał się gabinet wczoraj podać do dymisyi.

Würzburg 2 lipca. Pociąg pospieszny, idący ze Stuttgardtu do Berlina, zderzył się wczoraj w południe z pociągiem osobowym, który odjechał z Rottendorfu po niewłaściwym torze kolejowym. Wskutek tego 5 wagonów pociągu osobowego zostało zdruzgotanych, a konduktorzy obu pociągów zostali zabici. W katastrofie tej straciło naťto, o ile dotąd można było skonstatować, 7 osób życie, a wiele jest rannych. Osoby, które jechały pociągiem pospiesznym, nie poniosły niebezpiecznych uszkodzeń.

Paryż 2 lipca. Z Izby. Brice wystąpił z zarzutami przeciw ministrowi wojny z powodu zakupna owsa zagranicznego na potrzeby armii. Minister wojny odparł, że owies francuski nie jest wystarczający, i że nie da się zakonserwować. — Izba musiałaby uchwalić kredyt dodatkowy, gdyby nabywanie owsa za granicą miało być zawieszone.

Następnie przyjęła Izba 273 przeciw 262 głosom porządek dzienny, podług którego wyraziła przekonanie, że rząd będzie się starał dostarczać armii o ile możności owsa, produkowanego we Francyi.

Podług *Journal des Débats* udzielił minister wojny naganę jenerałowi Courcy z powodu ogłoszonego w dziennikach tutejszych pisma tego jenerała.

Paryż 2 lipca. Rada ministrów wyraziła jednomyślnie zapatrywanie, iż dymisya jenerała Saussiera nie powinna być przyjętą. Minister wojny wezwał pisemnie jenerała Saussier, aby tenże cofnął swą dymisyę.

Rzym 2 lipca. Statki z Austro-Węgier ulegają w portach wysp morza Jońskiego i Śródziemnego 7-dniowej kwarantannie.

W ostatnich 24 godzinach zachorowało w dziewięciu miejscowościach Włoch 218 osób, a umarło 64 osób na cholerę. Z liczby tej przypada na Francavilla 53 wypadków choroby, a 17 wypadków śmierci, a na Latiano 100 wypadków choroby, a 21 wypadków śmierci.

Londyn 2 lipca. Wybory rozpoczęły się wczoraj. Dotąd wybrano ponownie 33 dawnych członków parlamentu, a w liczbie tej ośmiu ministeryalnych i dwóch parnelitów. W Colchester kandydat konserwatywnych odniósł w wyborach zwycięstwo nad kandydatem partyi Gladstona.

Kursa. — **Wiedeń** 2-go lipca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·15. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·90 — Renta złota 117·35. 4% Renta złota węg. 105 70. Losy z r. 1860 139·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredyt. 277·60. — Londyn 126·—. — Napoleony 9·98½. — Lombardy 114·—. Losy 1864 roku 168·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 187·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 121·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 189 50 — Marki 61·87½. — Ruble 122·37. — Dukaty 5·94.
Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 19 czerwca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —.—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 60	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 95	10 02
Imperyał ważny	10 25	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 —	53 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	47 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	185 50	186 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 —	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 1 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅖% „ srebrna	86 05	86 20
4% „ złota	117 50	117 45
4% „ węgierska złota	106 10	106 30
5% „ „ papier.	94 70	94 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 30	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 80	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 10	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 10	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 60	121 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 40	278 70
„ Bank węgierski . 200 „	284 70	285 20
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	525 —	530 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	868 —
Unionbank . . . 100 „	71 25	71 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	153 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 75	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	60 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	191 75	192 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	411 —	412 —
Elżbiety . . . 210 „ „	241 —	241 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2373	2378
Franciszka Józefa . . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	187 10	187 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	228 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 70	168 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 75	159 25
Rudolfa . . . 200 „ „	193 —	193 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	188 85	189 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	227 20	225 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	113 50	114 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 50	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 50	177 —
„ Westb. . . . 200 „ „	174 25	174 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 80	125 30
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 70
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 40	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 40	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 40	103 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 75	102 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	121 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 80
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 90	97 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 30	101 70
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 20	102 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 70	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 —	101 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 —	— —
„ . 200 złr. 5%	131 —	132 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	109 90	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	102 30	101 70
„ Nordost . . . 300 „ „	101 50	102 —
„ „ złotem . . 200 „ „	129 75	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 30	117 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . . „ 100	121 20	121 60
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 —	18 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	177 —	177 50
Clary . . . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	— —	— —
Insbrucku. . . „ 20	21 —	21 30
Keglewicha . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	33 25	33 75
Windischgrätza . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 98	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75
Lwów 30 Czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 20	102 20
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 20	102 20
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 50	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 1 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	92 80	— —
kupon	— —	— 31

Urzędnik gospodarczy

w sile wieku, obznajomiony w swoim fachu, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub też później, choćby też podrzędniejszej. Bliższa wiadomość pod lit. *W. S.* poste rest. Kraków. (1619-1-3)

Uzdolnionego subjekta,

potrzebuję do mego magazynu w Krakowie. (1638-1-3)

Henryk Schwarz.

Dwa obszerniejsze mieszkania

(jedno umeblowane) są do wynajęcia przy ul. Garncarskiej L. 7. (1682-1-3)

Potrzebny jest **uzdolniony do galanteryi** (1637)

Czeladnik kuśnierski.

Skład futer F. Schneidera, Krakowskie przedmieście l. 15 w Warszawie.

W Ułaszkowcach 5, 6 i 7 lipca pośredniczyć będzie konc. Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza ze Stanisławowa w kupnie, sprzedaży i dzierżawie dóbr ziemskich, propinacyi, lasów itp. Wnych PP. Obywateli Podolskich prosi o łaskawe poruczenie mu pomienionych interesów w glębie podolskiej. — Poleca też uczciwych i zdolnych oficyalistów prywatnych. O miejscu pobytu w Ułaszkowcach dowiedzieć się można w kancelaryi zarządu jarmarcznego, cukierni i restauracyi. (1620

POSZUKUJE SIĘ

mężczyzny obznajomionego z wyrobem konserwów żółtek z jaj. Oferty pod lit. **A. J. 259** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Pradze.** (1653-1-2)

Oedenburskie wina węgierskie

sprzedaje **Antoni Schulz** w. Krakowie, przy ulicy Krupniczej pod L. 17, mianowicie:

białe wina butelką po ct.	41, 60, 70, złr. 1, i 1 20,
czerwone „ „ „	51, 60, 80, „ 1,
ocet winny „ „ „	30.

W beczkach taniej. — Najmniejsze zamówienie będzie punktualnie wykonane. (1617 1-3)

Słynny browar szląski

życzy sobie zapas **80—100 hektolitrów** swojego znakomitego **monachijskiego piwa,** które pod każdym względem równa się prawdz. monachijskiemu, **sprzedać** (1652) za przystępną cenę, za gotówkę. Próbki przesyła stosownie do żądania w beczkach lub butelkach. Oferty pod **P. 701** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.**

2007 wygranych. **LOTERYA** pod protektoratem Wielmożnego Pana **Bogumiła Bondy,** posła na sejm krajowy itd. na korzyść **domu inwalidów robotników w Pradze.** Wydział loteryjny w Pradze, Krzemenecgasse, L. 4. (1614-1-10)

LOS po 30 ct. 1. i 2. wygrana z darów **Ich Cesar. Mości.** 3. wygrana wartości **złr. 2000 złr.** *Ciągnienie 31 grudnia 1886 r.* Poszukuje się sprzedających za udzieleniem zniżki.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT RUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(1459-5-52)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i **w głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** 1453 26)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Trumny metalowe,

drewniane oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** w wielkim wyborze, najtaniej nabyć można w **Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.** (1598-3-10)

Adres depesz: **„Concordia“.**

J. K. PĘKALSKI.

Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas, tak i nadal po śmierci ś. p. mego męża przyjmuję **uczniów** klas niższych **na mieszkanie** — zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga.

Walerya Zgórek,

(1607 3-3) wdowa po profesorze,

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 3, II. p.

Agronom z Księstwa Poznańsk., z wykształceniem akademicznem, kawaler w średnim wieku, z dobremi poleceniami, mogący się powołać na opinię kilku w Galicyi znaczniejszych osobistości, poszukuje umieszczenia jako rządca. Adres: *B. M. 100* poste restante Sieniawa przez Jarosław. (1605-3-3)

Asystent farmacyi poszukuje od 1 sierpnia 1886 r. miejsca lub tymczasowego zastępstwa w aptece. Bliższa wiadomość pod **H. H. O.** poste restante **Kraków.** (1588-3 3)

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady. Adres: *A. Maternowski*, nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-21-24)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok, 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1433-133-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Każdy rozporządzający 5 złr. może utworzyć kapitał

500 złr.

Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie **„Union“ maison de Banque 16, rue de Donai, à Paris.** (1469 4-6)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (838-5-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279-26-50)

UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, maneżowe, parowe, wszelkiego rodzaju maneże, lokómobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze. (1327-7-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY ŻEŃSKI MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Wiślna L. 8.

Nauka rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich obowiązujących, przyczem atoli ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego. jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 września b r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych,** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub wogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologii, prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót wchodzących w zakres przemysłu domowego. (1626-3-)

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsyła programy.

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER

z Kantarydanem Sodowym

Pryszczydło to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, № 1, 2 i 3 Sto pudełek..	20 fr. »
Mouches de Milan na dwóch kitajkach 12 tuzinów........	4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyński go. Redyka i Wiszniewskiego.

[437-15-]

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

przyjmuje

wkładki na książeczki

także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 4% od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś do 1000 bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia nad złr. 1000 do 5000 złr. 8 dni
„ „ 5000 „ 10000 „ 14 „
jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że eskontuje weksle członków Towarzystwa po $5\frac{1}{2}$%.

Kraków, dnia 1 lipca 1886 r. (1634-1-3)

Dyrekcya.

(Pr. druku nieopłacamy).

Parkiety w różnych gatunkach

dębowe i dębowe z jaworem

po cenach 2 złr. 70 ct. i wyżej od metra □

jako fabryka, poleca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci WCZELAKÓW

we LWOWIE.

Cenniki na żądanie odsyła się opłatnie. — Illustrowane książeczki z parkietami za opłatą 1 złr. (1408-12 15)

Wojna! wojna! wojna!

wszystkim fałszerzom i mieszającym wina.

Rzeczywiście rzetelne naturalne prawdziwe wino węgierskie!

tylko najpewniej wprost od producenta, gdzie tylko własny chów, i po nadzwyczaj tanich stałych cenach od firmy

Ignaz Frankl'sche Weinbau-Ökonomie Oedenburg (Sopron) w Węgrzech

JAK DŁUGO JESZCZE ZAPAS TRWA.

Zamówienia już od 12 butelek w skrzyni lub w baryłkach od 25 litrów wzwyż będą najstaranniej wykonane.

Na porę: bardzo słodki muszkatołowy moszcz (jak malaga) i aromatyczne winogrona kuracyjne niemniej wyborowe gatunki owoców w 5 kilowych koszykach pocztowych.

Na zamówienie wystarczy zwykła karta pocztowa — obszerne cenniki **na żądanie darmo i opłatnie.** Dla pp. wojskowych i urzędników państwowych całkiem oddzielny cennik z tańszemi cenami. (1622-3-3)

Poszukiwani rzetelni zastępcy w kilku większych miejscach pod korzystnemi warunkami.

FRANZENSBAD w Czechach.

Rozsyłka **wód mineralnych Franzensbadzkich** należących do miasta Chebu: **Franzensquelle, Salzquelle, Wiesenquelle, Kalter Sprudel** i **Neuquelle** we **Franzensbad** odbywa się przez cały rok i uskutecznia się we flaszkach wprost świeżo napełnianych w dotyczącym zdroju

Tych zdrojów używa się z **najlepszym skutkiem** szczególniej w **niedokrewności, bladnicy, ogólnem osłabieniu po długich chorobach i silnych leczeniach,** w **osłabieniach** przyrządów trawienia i dolnych części ciała, w wielu **chorobach kobiecych,** w pozostałych **wypocinach,** niedostatecznem **pożywieniu mięśni** i nieregularnej **czynności nerwów, przewlekł. nieżytach błon śluzowych, zołzach, hemoroidach, gośćcu** i t. d. Fachowe pisma o dawno uznanych skutkach leczniczych **zdrojów mineralnych z Chebu-Franzensbad,** przetłumaczono na wszystkie żyjące języki światowe, na żądanie przesyłają się darmo

Zamówienia na te wody, tudzież **muł mineralny** i **sól żelazisto-mułową Franzensbadzką** przyjmuje podpisana dyrekcya i wszystkie większe składy naturalnych wód mineralnych. [1107-4-4]

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Skarbczyk Poezyi Polskiej,

dla ludu i młodzieży zebrał *J. Chociszewski.* 256 stron. Cena 45 ct., z opłatną przesyłką 50 centów.

Zbiór powyższy zawiera 9 większych poematów i przeszło 60 mniejszych poezyj. Z większych utworów umieszczone: Grażyna, Marya Malczewskiego, Jan Bielecki, Wiesław Brodzińskiego, dwa psalmy Krasińskiego, Hymn do Boga Wronicza, Pieśń o Henryku Pobożnym Bielowskiego, Bitwa Racławicka Lenartowicza, Tyrteusz Anczyca itd. Jestto jedna z najtańszych polskich książek, a gdy jeszcze dodamy, że **Skarbczyk jest w Prusach dla patryotycznej treści zakazany,** przeto sądzimy, że dziełko powyższe znajdzie licznych przyjaciół w Galicyi, o ile, że bardzo stosowne na szkolne nagrody. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Zamówienia przyjmuje ***Administracya „Czasu“ w Krakowie.*** (1559-3-3)

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło p. t.

Jak trzeba wierzyć

i jak żyć według wiary,

czyli krótki wykład dogmatów i obrzędów rzymsko-katolickiego kościoła, ze zbijaniem twierdzeń mniemanych mędrców światowych,

tudzież słów parę o posłannictwie i stanowisku kobiety w społeczeństwie

przez

BOGUCHWAŁĘ.

2 duże tomy. Cena 4 złr.

Czysty dochód ze sprzedaży tego dzieła autorka przeznacza na restauracyę katedry na Wawelu. (1551-3-3)

Pensyonat męzki

RYSZARDA WILSON

w Krakowie, ul. Lubicz, Nr. 3, II. p.

Opłata roczna 600 złr.

(1615-2-3)

Torby

podróżne, torebki, necesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży — w magazynie (1555 3-)

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A—B.

Rzepa pastewna ściernianka, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion

(1578 5-16) **w Bochni.**

Tegoroczna świeża

oliwa francuska

w najlepszym gatunku

(HUILE VIERGE)

nadeszła

do magazynu Juliusza Grossego

w Krakowie. (1630-3-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1349-127-)

OGŁOSZENIE.

Nr. 10795. (1625-2-2)

Celem pomieszczenia XIV. szkoły ludowej pięcioklasowej żeńskiej, począwszy od dnia 1 września 1886 r. poszukuje Magistrat odpowiedniego lokalu w śródmieściu lub w najbliższej śródmieścia okolicy.

Lokale te winny się składać:

a) z 6ciu sal wykładowych, każda po 80 metrów kwadratowych powierzchni $3\frac{1}{2}$ metra wysokości; każda z osobnym wchodem; pożądanem jest światło północno-wschodnie;
b) 2ch pokoi, każdy z wchodem osobnym o 30 metrach kwadratowych powierzchni;
c) 2ch wielkich piwnic na złożenie całego zapasu zimowego na węgle i drzewo;
d) pomieszkania dla stróża (z jednego pokoju);
e) wychodki winny być urządzone o 6 komórkach.

Wchód do lokalów powyższych ma być oddzielony.

Ofiarujący zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych do Naczelnika Wydziału IV. Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 19 czerwca 1886 r.

NAKŁADEM

Księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

wyszedł (1140-3-3)

Kalinki Sejm 4-letni tom II., część 2ga,

w dużej 8ce str. 634. Cena złr. 3,

2 tomy razem złr. 8.

Niniejsza Część Sejmu Czteroletniego wychodzi **w trzech różnych edycyach** — ponieważ wydania te mają różny papier i format przeto PP. Nabywcy biorący **Część 2gą tomu drugiego** zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1szą.

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (1432-26-)

we **LWOWIE**: przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18	przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa. Orłowa. Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12	przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39	wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny

Przyjazd do Oświęcima

11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53	wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15	przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-246-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*